Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 4500 mk. miesięcznie 1500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 100 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, wtorek, dnia 20 go marca 1923 r. | № 33

Uroczyste posiedzenie Sejmu i Senatu

Warszawa, 16. 3. Dziś odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu dla upamiętnienia historycznego uznania przez Radę Ambasadorów granic wschodnich Polski. Salę sejmową przystrojono bogato sztandarami narodowemi i zielenią. W loży dyplomatycznej w mundurach galowych pojawili się przedstawiciele państw zagranicznych z dziekanem korpusu dyplomatycznego, Nuncjuszem Papieskim na czele.

Gdy Marszałek Sejmu otworzył obrady, zawiadamiając Izbę o radosnej przyczynie zwołania dzisiejszego posiedzenia, na ławach poselskich zerwała się burza oklasków. W tej chwili z ławy posłów ukraińskich podniosły się głosy protestu. Szczególnie głośno i nieparlamentarnie zachowywał się poseł Łuckiewicz, którego na wniosek Marszałka uchwalono wykluczyć na przebieg jednego miesiąca z posiedzeń sejmowych.

Po ponownem otwarciu posiedzenia Marszałek Sejmu wygłosił uroczyste przemówienie, w czasie którego Izba zgotowała niezmiernie gorące owacje na cześć Polski i Francji a następnie na cześć Włoch, Anglji i Japonji. Prezes ministrów odczytał dosłownie tekst uchwały Rady Ambasadorów, a po przedstawieniu genezy zabiegów rządu w sprawie ustalenia granic Wschodnich, oddał cześć armji i kierownikom polityki zagranicznej, przyczem wymienił nazwiska Dmowskiego i Paderewskiego oraz tym kierownikom gabinetu, którzy szczególny nacisk kładli na tę sprawę, wreszcie podniósł zasługi marszałka Piłsudskiego. W chwili gdy prezes ministrów wymieniał nazwiska zasłużonych mężów na sali rozległy się gorące oklaski i posłowie niejednokrotnie stawali z miejsc, oddając hołd zasłużonym. Pod koniec prezes ministrów wspomniał o wielkiej życzliwości, jaką nam w tej sprawie oddały mocarstwa sprzymierzone. W tym momencie posiedzenie sejmowe zamieniło się na burzliwą owację na cześć Francji, Anglji, Włoch i Japonji. Po przemówieniu prezesa ministrów Marszałek Sejmu zamknął posiedzenie.

Po manifestacji sejmowej odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu. Przed porządkiem dziennym Marszałek Trąmpczyński udzielił głosu prez. min. Sikorskiemu. Po przemówieniu Marszałka Senat załatwił kilka spraw, objętych porządkiem dziennym. Następne posiedzenie w czwartek o godz. 16.

Dziękczynne „Te Deum"

Dnia 17. bm. w katedrze na Wawelu ks. biskup Sapieha odprawił uroczyste „Te Deum" z powodu uznania granic Wschodnich Polski. Po uroczystości w katedrze odbyła się u stóp Wawelu defilada Wojsk przed generalicją i reprezentantami władz. Miasto już od soboty udekorowane było flagami o barwach państwowych i miejskich.

Zakłócenie uroczystości sejmowej

Warszawa, 17. 3. Wczorajszą uroczystość sejmową z powodu uznania granic Polski, na której był obecny Prezydent Rzeczypospolitej, ciało dyplomatyczne w komplecie — zamącił prowokatorską awanturą poseł Łuckiewicz, Ukrainiec. Przywołany trzykrotnie do porządku, wykluczony zrazu na 3 posiedzenia, potem na miesiąc, w wyzywający sposób nie poddał się on uchwale karnej Sejmu i nie opuścił sali, hałasując dalej. Nadto wśród niebywałego dotychczas oburzenia posłów został na rozkaz marszałka siłą przez woźnych Sejmu wyniesiony z izby. Dźwigany przez nich na rękach śpiewał: „Ne pora, ne pora Lachom służyt". Przy tej okazji oberwał kilkanaście kułaków od najbardziej krewnych posłów. Za wykluczeniem Łuckiewicza na miesiąc z posiedzeń głosowały stronnictwa prawicy, centrum i z wielkiem wahaniem „Wyzwolenie". Przeciwko zaś PPS. i mniejszości narodowe, które demonstracyjnie opuściły salę, wykazując tem, że blok ich solidarnie nie uznaje zdobytych krwią żołnierza polskiego i zatwierdzonych przez mocarstwa granic wschodnich państwa polskiego. Nie opuścili izbę ani na chwilę klub „chliborobów", poseł rosyjski Serebiannikow i Niemiec ks. Klinke. — Po awanturze, która wywołała przerwę w posiedzeniu, powróciło do izby tylko koło żydowskie. Nieobecnością świecili Niemcy, Białorusini i Ukraińcy.

W ten sposób klub ukraiński ostentacyjnie przestał należeć do większości rządowej. Stosunek zaś klubu białoruskiego do rządu na razie nie jest jasny.

Taki jest w głównych zarysach przebieg zajścia. Wnioski z nich powinny wyciągnąć wszyscy troszczący się o normalny rozwój państwa, a przedewszystkiem polskie kluby poselskie, rząd i prokuratorja. Należy podkreślić, że postępek posła Łuckiewicza nie był tylko wysokiem brutalnym agitatora ukraińskiego, lecz rezultatem narady klubu ukraińskiego, odbytej w południe, o którym inne kluby mniejszości narodowej były uprzednio poinformowane i które przezorniejsi przywódcy sejmowi przewidywali.

Czesi o Małopolsce Wschodniej

Praga, 17. 3. Fakt uznania wschodnich granic Polski omawia żywo prasa. „Narodni Politika" zaznacza, że decyzja Rady Ambasadorów w sprawie Małopolski Wschodn. odpowiada interesom Czechosłowacji. Utworzenie państwa wschodnio-galicyjskiego wywołałoby na Rusi Przykarpackiej ruch irredentystyczny, mający na celu przyłączenie tej dzielnicy państwa do Wschodniej Galicji. Niebezpieczeństwo tego ruchu nie przestałoby zagrażać nawet po upadku ustroju sowieckiego w Rosji, ponieważ Rosja jako bezpośrednia sąsiadka Rusi Przykarpackiej dążyłyby w dalszym ciągu do jej zagarnięcia. Mając to na względzie, dziennik podkreśla, że przyłączenie Małopolski Wschodniej do Polski jest dla Czechosłowacji rozwiązaniem bardzo korzystnem, zarówno ze względu na teraźniejszość, jak i przyszłość. „Czesko-Slovacka-Republika" zaleca Ukraińcom szukać rekompensaty w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym na podstawie przyznanej Małopolsce autonomji. Winni oni poczynić wszelkie usiłowania, aby dojść do porozumienia z Państwem Polskiem, winni poświęcić swą energję pracy pozytywnej, mającej na celu podniesienie ludu ukraińskiego. Takie stanowisko doprowadziłoby stopniowo do utrwalenia stosunków pokojowych między Polską i Ukrainą.

Objawy niezadowolenia w milczeniu

Moskwa, 17. 3. Uchwała Rady Ambasadorów w sprawie uregulowania wschodnich granic Polski została przez prasę sowiecką przemilczana. Jedynie depesze z Paryża doniosły o przyznaniu Polsce Wileńszczyzny.

Protesty kowieńskie

Berlin, 17. 3. Wedle informacji z Londynu przedstawiciel Litwy kowieńskiej zjawił się w Forreign Office i zaprotestował ustnie przeciwko przyznaniu Polsce suwerenności nad Wileńszczyzną, albowiem jego zdaniem, ta uchwała Rady Ambasadorów nie odpowiada duchowi Traktatu Wersalskiego oraz statutowi Ligi Narodów.

Kto winien?

Ostatnimi czasy opinja szerokich warstw naszego społeczeństwa była zwrócona na bardzo ważne dla Polski zagadnienia, związane z wykonaniem Traktatu Wersalskiego w sprawach niemieckich. Poruszano te zagadnienia na kilku posiedzeniach komisji spraw zagranicznych, gdzie posłowie narodowi w dosadny sposób wykazali nieudolność p. Askenazego przy regulowaniu kwestji kolonistów niemieckich, a wreszcie wypowiedział się również w tym względzie Sejm, domagając się od rządu zajęcia zdecydowanego stanowiska, aby wszystkie nasze słuszne żądania oraz uprawnienia zostały w całej pełni przeprowadzone. Wreszcie od dłuższego czasu toczą się w Dreźnie rokowania polsko-niemieckie, które weszły już w końcowy okres, przyczem nasuwa się dużo wątpliwości, oraz najzupełniej uzasadnionych obaw, abyśmy z tych rokowań nie wyszli, jako strona pokrzywdzona.

Chodzi o to, że wskutek pewnych najzupełniej wyraźnie sprzyjających Niemcom kadencyj dotychczasowych rządów, co jest wynikiem bezpośrednim wpływów czynników międzynarodowych, oraz potężnej masonerji, rokowania drezdeńskie toczą się pod znakiem nadmiernej ustępliwości naszych przedstawicieli, którzy wykazywali dotychczas stałą niezrozumiałą ustępliwość w stosunku do Niemiec, gdy tymczasowo te ostatnie nie schodziły ze swego nieprzejednanego stanowiska, nie robiły prawie żadnych koncesyj dla Polski, żywiąc natomiast stale i systematycznie niezmienną nienawiść ku nam, starając się przy każdej sposobności szkodzić Rzeczypospolitej, oraz celowo dążąc do odwetu za porażkę poniesioną w wojnie światowej. W rokowaniach tych idzie gra o sprawy zasadnicze, niezmiernie dla nas ważne, bowiem o utrwalenie polskości na Kresach Zachodnich, o odzyskanie tych wszystkich praw oraz objektów, które przemocą odebrały nam rządy zaborcze.

Mamy poza sobą bezsprzecznie wszelkie podstawy prawne gdyż, opieramy się na Traktacie Wersalskim, którego 256 i 91 artykuły wyraźnie mówią o zwrocie majątków państwowych zagrabionych przez Rzeszę, na rzecz skarbu polskiego, a art. 297 wyraźnie przyznaje sprawę obywatelstwa, upoważniając Rzeczypospolitę Polską do usuwania ze swego terytorjum tych wszystkich Niemców, których swego czasu rozmyślnie i celowo przesyłała Rzesza, aby zgermanizować nasze ziemie. W tej ostatniej sprawie chodzi o t. zw. opcję, t. j. że Niemcy, którzy zgłosili się jako obywatele Rzeszy, optując na jej rzecz winni w przeciągu 12 miesięcy opuścić ziemie polskie, a mogą pozostawać na nich najdłużej przez lat 15, przyczem po tym czasie rząd polski ma prawo ich usunąć. Otóż w tym względzie, pomimo, że Sejm uchwalił odnośne ustawy pomimo, że rządy przeprowadziły całą sprawę zgodnie z zasadami prawnemi, jednakże rząd nasz nie wydał odpowiednich postanowień wykonawczych i cała sprawa zawisła w niepewności, a p. Olszowski może w Dreźnie w dalszym ciągu okazując swoją ustępliwość — przysporzyć jedynie Polsce poważną ilość nieporozumień, a zdecydowanie wrogich jej obywateli Niemców. Stąd też jest łatwo zrozumiałe zaniepokojenie w szerokich warstwach naszego społeczeństwa zwłaszcza na Kresach Zachodnich, które sprawy powyższe specjalnie obchodzą, stąd też ogólna opinja domaga się, abyśmy szli śladami Francji i z całą energją walczyli o słuszne należne nam, oparte na zasadach Traktatu Wersalskiego prawa. Stąd też spotkało się z ogólnem uburzeniem nieudolne postępowanie p. Askenazego w kwestji kolonistów niemieckich, o której w swoim czasie pisaliśmy już obszerniej, a która będąc prawnie najzupełniej wyraźnie określona w sposób korzystny dla nas, została w fatalny sposób zabagniona i wprowadzona na najniewłaściwsze tory, gdyż z zagadnienia czysto zewnętrznego, które trzeba było załatwić drogą administracyjno-ustawową i nas, — zrobiono kwestję natury międzynarodowej, wytaczając je ku naszej ogromnej szkodzie przed forum zupełnie niekompetentnej w tym względzie Ligi Narodów.

Pomimo wszystkich najważniejszych faktów niezbicie stwierdzających nieudolność, nawet ponieką w wielu wypadkach złą wolę p. Askenazego, ten ostatni miał odwagę wyrazić się na komisji do spraw zagranicznych, że winę za przewlekanie i niezałatwienie wszystkich zagadnień związanych z rozrachunkami niemieckiemi ponosi przeważnie społeczeństwo wielkopolskie, wskutek swej oziębłości w tym względzie. Otóż stwierdzić należy z całą stanowczością, że powyższe oświadczenie p. Askenazego całkowicie mija się z prawdą, ponieważ społeczeństwo wielkopolskie, oraz czynniki miarodajne z jego łona domagały się usilnie natychmiastowego załatwienia tych spraw, a całą winę ponoszą dotychczasowe rządy lewicowe a przedewszystkiem p. Askenazy.

Uroczystości francusko-polskie w Gdyni

Poznań, 16. 3. A. W. depeszuje z Gdańska: Jak donosi „Dziennik Gdański" w dniach 28 i 29 kwietnia będzie Gdynia widownią wielkich uroczystości. W dniach tych zawita do portu flota francuska, z którą przybędzie generalissimus francuski Foch. Przygotowania do uroczystości są już w pełnym toku. Na te dni przybędą do Gdyni: Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, przedstawiciele rządu i władz polskich, wojewoda pomorski, generalny komisarz Gdańska, przedstawiciele ludności z powiatów położonych nad Bałtykiem itd.

O poziom etyczny młodzieży

Sprawa wychowania i nauczania nie jest domeną wyłącznie nauczycieli — lecz dwóch czynników: społeczeństwa i nauczycieli.

Powszechną jest opinja, że obecny stan wychowania i nauczania jest niepocieszający. Dyagnozę tę stawiamy na podstawie licznie notowanych objawów demoralizacji wśród młodzieży, jakoteż na podstawie bardzo niepomyślnych klasyfikacji w ostatnich czasach.

Trzeba się niewątpliwie zgodzić z tem, że gdy prawie połowa a czasem i więcej, niż połowa uczniów ma stopień niedostateczny lub zły, taki stan jest anormalny, a nawet groźny. Chodzi tylko o to, gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy.

Na każde zjawisko społeczne działa mnóstwo przyczyn. To pierwsza zasada badań. Gdy zwłaszcza dziś całe społeczeństwo w anormalnych znajduje się warunkach, trudno przypuścić, aby szkoła i młodzież nie pozostawały w pewnym związku zależności od ogólnych stosunków społecznych, państwowych, ekonomicznych i t. d. Ogólne powojenne obniżenie etyki ogólnej, wstręt do pracy, dążność do łatwych a dużych zarobków, lekceważenie dobra publicznego, ogólna nielojalność wobec państwa, bunt przeciw prawu i władzy, częsta nieudolność władz, oto znamiona naszych stosunków. Młodzież jest zwykle taką, jakiem jest społeczeństwo. Społeczeństwo, dom, to jedna uczelnia, a szkoła to druga wychowawczyni. Życie silniej oddziaływa na młodzież niż szkoła. Najpotężniejszym środkiem wychowawczym jest przykład, drogą zaś przyswajania sobie przykładów jest naśladownictwo. To jest eksperymentalna, praktyczna pedagogja. Zarazy społeczna opanowuje nawet z natury szlachetną, nieskażoną młodzież. Orgia użycia ogarnęła wielką część społeczeństwa. Nie dały się opanować tylko silne charaktery i szeroka rzesza pracujących a w niedostatku żyjących ludzi.

Taki też podział istnieje u młodzieży. Młodzież z domów wysoko etycznie stojących i młodzież biedująca wysoko stoi moralnie i uczy się, reszta jest taka, jak ich środowiska. Nauczycielstwo, przeważnie znajdujące się wśród rzeszy nędzarzy razem z całą inteligencją, pracuje nad młodzieżą, wysoko niesie sztandar etyki, pracuje też nad wyrobieniem przyszłych obywateli. Sam program nauki każe budzić u młodzieży szacunek dla organizującego się państwa polskiego, chociaż to państwo, acz mimowoli, najgorszy los zgotowało właśnie tym, którzy mają spełnić, bodaj czy nie najważniejsze, wobec narodu i państwa zadanie.

A jak wygląda to współdziałanie społeczeństwa ze szkołą w dziedzinie wychowania? Szkoła wzbudza w uczniach szacunek dla państwa, kościoła i ich reprezentantów, a tymczasem uczeń widzi i słyszy na każdym kroku formalny bunt przeciw własnemu państwu, lekceważenie a nawet bezczeszczenie kościoła i pogardę dla przedstawicieli państwa. Szkoła wychowuje oficjalnie i faktycznie w duchu religijno-moralnym. Odstępstwa od tego kierunku są prawie niemożliwe. Lecz czemże karmi tę młodzież pozaszkolna lektura, widowiska i t. p.? Szkoła uczy ładu, porządku, zgody, koleżeństwa, ludzkości i t. p. Niesłychane objawy społecznej nienawiści, jaskrawego warcholstwa, nienasyconej chciwości, brak praworządności, litości, rozwiązłość, defraudacje i malwersacje i ponad wszystkiem górujący bałagan administracyjny.

Zaprawdę ciężkie zadanie do spełnienia ma szkoła w tych warunkach i nie łatwo jej przychodzi wychować młodzież na prawych, dzielnych i czynnych obywateli państwa i podpory narodu.

Jeden z ojców.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 19-go marca 1923 r.

* **Drożyzna.** Od 1. kwietnia podrożeje taryfa pocztowo-telegraficzna o 100 proc. Rada ministr. postanowiła podwyższyć akcyzę od spirytusu z 2.500 na 10 tys. mk. od litra. Podatek od piwa, wynoszący 20 mk. od litra piwa cztero-stopniowego, podwyższono do 150 mk. Akcyzę od cukru podniesiono z 600 na 1.500 mk. za kg. Zapasy ponad 5 litrów spirytusu i 100 kg cukru, znajdujące się u kupców i osób prywatnych, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. Za niezgłoszenie tych zapasów do dodatkowego opodatkowania grożą surowe kary.

* **Stadnik „Herkules“** przyniósł na targu bydła rozpłodowego w Gdańsku wprost bajeczną sumę. Szczęśliwy właściciel zgarnął za niego 37 miljonów marek niemieckich.

— **Poznań.** W procesie oficerów pułku ułanów przeciwko Błażewskim doszło do ugody i oficerzy cofnęli swoją skargę. — Wyrzuty sumienia okazuje sprawca ohydnej zbrodni, popełnionej w Piątkowie. Płacze on głośno w celi więziennej i zawodzi. Uprzytomnia on sobie widocznie nikczemność zbrodniczego czynu i lękiem napełnia go obawa przed oczekującym go wymiarem kary.

— **Kobylin.** Parcelacja ziemi miała w ubiegłym tygodniu miejsce w dobrach baszkowskich, które jak wiadomo przeszły niedawno z rąk księcia Reussa na własność księcia O. Czartoryskiego ze Siedlca. Gospodarze małorolni a także bezrolni skwapliwie skorzystali z okazji i nabyli odpowiednią ilość morgów po cenie przystępnej i na dogodnych warunkach. Nabywcy są bardzo zadowoleni, tem bardziej, że się przekonali, że nie reformie rolnej, lecz tylko dobrej woli ks. Czartoryskiego zawdzięczają nabycie upragnionej roli. Tem samem zjednał sobie ks. Czartoryski ogólną sympatję. Oprócz tego ofiarował ks. Cz. bezpłatnie 30 morgów na rzecz ochronki w Zdunach, co z szczególnem uznaniem podniesć należy.

— **Wągrówiec.** (Konie dla biskupa.) Gospodarz Piotr Warzecha z Rokietnicy pojechał na jarmark do Wągrówca. Tam poznał się z handlarzem Feliksem Reimannem, który mu się przedstawił jako zawiadowca dóbr biskupich, nadmieniając zarazem, że ma zamiar zakupić konie dla ks. arcybiskupa. W. ofiarował mu swoje konie i to, jako dla ks. biskupa, za niższą cenę. Interes wnet ubili. Reimann kupił 2 konie i powózkę za 6700000 marek. R. miał przy sobie ale tylko 60000 mk., które też a konto wpłacił, a po resztę miał W. przyjść do kasy biskupiej. R. następnie zabrał konie i powózkę a W. koleją odjechał do domu, ucieszony z swej zaszczytnej transakcji z biskupem. Nazajutrz jednak dowiedział się w biurze biskupiem, że padł ofiarą oszusta. W. udał się zatem do policji, której nie zadługo udało się wyśledzić oszusta i odebrać mu konie. W tych dniach miała się odbyć w tej sprawie przed III Izbą karną w Poznaniu rozprawa. Warzecha jednak na termin się nie stawił, wskutek czego rozprawę odroczono a sąd podyktował mu za niestawienie się 3000 mk. grzywny.

— **Leszno.** (Tragiczne zajście.) Tragiczne zajście miało miejsce onegdaj w nocy. W odwiedziny do znajomych przybył tu burmistrz z Rydzyny p. Tyrakowski. Odwiedziny trwały do poźnej nocy, poczem p. Tyrakowski wyszedł na miasto, by poszukać koni, które odwiozłyby go do Rydzyny. Przechodząc około piekarni wojskowej, p. T. natknął się na stojący tam posterunek wojskowy. Niewiadomo z jakiego powodu pomiędzy p. Tyrakowskim a żołnierzem doszło do nieporozumienia. Żołnierz szamocąc się z p. Tyrakowskim, strzelił, raniąc go śmiertelnie. W trzy godziny potem śp. Tyrakowski zmarł. — D. O. K. VII. komunikuje: W nocy z dnia 11-go na 12-go b. m. posterunek, pełniący służbę przed składem wojskowym w Lesznie został zaczepiony przez burmistrza m. Rydzyny ś. p. Tyrakowskiego. Kilka ostrzeżeń i zapowiedzi o strzelaniu nie odniosło skutku. Posterunek zmuszony był strzelić. Strzał spowodował ciężkie zranienie, wskutek czego po kilkunastu minutach burmistrz zmarł na miejscu w toku.

— **Katowice.** (Wyrok, którego nie można wykonać.) Sąd karny w Rybniku skazał na śmierć 26-letniego Franciszka Płaczka, który udusił 14-letnią dziewczynę. Wykonanie wyroku natrafia na przeszkody natury formalnej. Na G. Śląsku obowiązuje jeszcze prawo niemieckie, przewidujące stracenie przez ścięcie głowy. Tymczasem w Polsce, gdzie stracenie praktykowane jest przez rozstrzelanie, niema kata.

— **Wejherowo.** (Przedstawienie pasyjne.) W dniach 18, 20, 22 i 25 marca odbywają się w naszem mieście przedstawienia pasyjne na wzór przedstawień w Oberammergau w Bawarji.

— **Chojnice.** (Znamienny objaw.) Właścicielka domu przy ul. Ogrodowej 8, Niemka, przysłała swą córkę do lokatorki tegoż domu w celu wypowiedzenia mieszkania, grożąc wyrzuceniem na ulicę w razie nieusunięcia się dobrowolnie i to w okresie kilku dni. Na zwróconą uwagę, iż w Polsce istnieją prawa ochraniające lokatorów przed podobnem postępowaniem właściciela domu, Niemka hałaśliwie odparła: „Hier ist deutsch und bleibt deutsch und wenn Sie aus Polen sind, dann ziehen Sie nach Polen hin!“ Należałoby piesforną Niemrę stanowczo nauczyć obecnej geografji politycznej, co najmniej o kraju, którego jest obywatelką.

— **Olsztyn.** (Poziom kultury nacjonalistów niemieckich.) W dzień obchodu kopernikowskiego złożone przez organizacje polskie wieńce na pomniku Kopernika nacjonaliści niemieccy wrzucili do rowu. Szowinizm niemiaszków wstąpił już bardzo dawno na brudne drogi — nie dziwić się więc wybrykom tych indywiduów.

* **Warszawa.** (Morderstwo rabunkowe.) Pisma donoszą: Dnia 14 bm. w południe nieznani dotychczas złoczyńcy dokonali mordu na 46 letnim Jakubie Kaltsilberze, współwłaścicielu sklepu jubilerskiego, mieszczącego się przy ul. Marszałkowskiej. Następnie złoczyńcy skradli kosztowności wartości 41 milj.

— **Warszawa.** (Echa nadużyć w intendanturze W. P.) W departamencie VII. intendantury wojskowej wykryto olbrzymie nadużycia. Śledztwo dotychczasowe ujawniło nadużycia na przeszło pół miljarda marek. Aresztowano i osadzono w więzieniu głównego winowajcę referenta Latoszka i kilku jego wspólników, jak niejakiego Edwarda Heinego „dyrektora“ fabryki papierosów „Pomorze“ w Bydgoszczy, b. urzędnika za czasów okupacji niem. w Królestwie, znanego na bruku warszawskim aferzystę Wł. Paszkowskiego, ostatnio współdyrektora wspomnianej fabryki papierosów „Pomorze“ i Czesława Ejsmonta, aferzystę warszawskiego, brata poszukiwanego przez sądy wojskowe por. Ejsmonta, który transportowany przez żandarmów zdołał zbiedz, zastrzeliwszy 2 żandarmów. Śledztwo trwa jeszcze i prawdopodobnie więcej takich „dyrektorów“ trzeba będzie osadzić za kratami. Oszuści urządzali się bardzo sprytnie. Przedstawiali oni sfałszowane ruchunki i listy frachtowe za towary których nigny nie dostarczono oraz wybierali zaliczki na mające być „dostarczone towary“. Zaliczki wypłacano na fikcyjne towary rachunki przekazowe, które oszuści kazali sobie otworzyć w różnych bankach na nazwisko firmowe o brzemieniu podobnem do firmy z jaką intendantura miała stosunki. Różnica polegała tylko na zmianie jednej lub dwu liter. Majątki oszustów zostały zasekwestrowane i jest nadzieja, że skarb państwa pokryje z nich częściowo poniesione straty. Malwersacje te umożliwił suchy skomplikowany „system“ biurokratyzmu.

— **Lwów.** (Szkodliwe dziwactwo.) W mieście tematem rozmów jest dziwactwo i nagła śmierć pewnego właściciela ziemskiego z Wileńszczyzny, nazwiskiem Poletyłło. Otrzymał on w spadku po hrabinie Comelli pałac z wielkim ogrodem przy ulicy Piekarskiej. Otóż ś. p. Poletyłło nie mając bliższych krewnych, wyszukał jakiegoś chłopa — analfabetę Litwina o tem samem nazwisku tj. Poletyłło i jemu zapisał wbrew radom i perswazjom nietylko swoje posiadłości w Wileńszczyźnie, ale i nowe we Lwowie. Po załatwieniu formalności u notarjusza położył się Poletyłło do łóżka i w ciągu godziny dnia 6 b. m. umarł, czyniąc spadkobiercą miljardowego majątku analfabetę, nie Polaka — prawdziwego „mużyka“ rosyjskiego, jakby nie było dość inwalidów lub innych Polaków zasłużonych Ojczyźnie, o których w pierwszym rzędzie ludzie majętni a bezdzietni i bez spadkobierców z rodziny pamiętać powinni. Władze powinny testament dziwaka obalić i zabrać majątek na rzecz państwa.

Wzrost ruchu repatrjacyjnego

Warszawa, 17. 3. „Przegląd Wiecz.“ podaje, że z nadejściem wiosny liczyć się należy ze wzrostem ruchu repatrjacyjnego ze Wschodu. Ilość repatrjantów z Rosji do Polski obliczają na 400 tys. Władze poczyniły już odpowiednie zarządzenia, celem ujęcia ruchu repatrjacyjnego w należytą organizację, przy uwzględnieniu przedewszystkiem obostrzeń sanitarnych.

Z życia Towarzystw

— **Zwyczajne zebranie Towarzystwa Gimnast. „Sokół“** odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek, o godz. 8-ej wieczorem w lokalu posiedzeń (p. Knechtla). Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Składki i pokwitowania

Pan Antoni Nowakowski, elektrotechnik Września, złożył otrzymane półroczne komorne od p. Dra. Fischera mk. 2500 na biednych miasta Wrześni.

Na kuchnię bezrobotnych złożono w rzeźni miejskiej: Starostwo 5,90 ctr. mąki, Rolnik Września 3 ctr. grochu, 13 f. fasoli, majętność Gutowo Małe 30 ctr. ziemniaków, p. kapitan Kaliniewski Września 5 ctr. ziemniaków, p. Stan. Bulczyński Września 10 f. mięsa.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 12 do 18 marca 1922 r. zgłoszono 10 urodzeń, z tych 3 z miasta i 7 ze wsi; spisano 5 zapowiedzi; zgłoszono następujące zgony: Elżbieta Przygoda, ur. Nowaczyk z Bierzglinka, 85 lat, Helena Izydorkówna, krawcowa z Psar Polskich, 26 lat, 1 miesiąc i 8 dni, Jadwiga Szykowna, robotnica z Wulki, 22 lata, Antonina Giżewska, urodz. Błaszka, z Wrześni, 29 lat, Telesfor Zbierski, uczeń kowalski z Małego Gutowa, 18 lat, 2 miesiące i 13 dni, Wanda Teresa Kaźmierczakówna z Gutowa Małego, 15 dni.